

Przypatrzmy się powołaniu naszemu

Zeszyt formacyjny dla młodzieży

ISBN

Copyright by Fundacja „Pro Caritate”, październik 2006

Autorzy: *ks. mgr lic. Andrzej Sochal*

Wydawca: *Fundacja „Pro Caritate”
ul. Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 9
01-015 Warszawa*

Adres korespondencyjny: *skrytka pocztowa 1893
50-385 Wrocław 46
tel. (71) 321 07 87, fax (71) 321 07 88
e-mail: fundacja@procaritate.pl*

Skład komputerowy: *Marek Francuz*

Projekt okładki: *Marek Francuz*

Druk: *Drukarnia ATLA 2, Wrocław*

Spis treści

Wprowadzenie	5
Spotkanie 1 – grudzień 2006	
Powołanie do bycia człowiekiem.....	6
Spotkanie 2 – styczeń 2007	
Powołanie do dojrzałości.....	9
Spotkanie 3 – luty 2007	
Powołanie do wolności.....	13
Spotkanie 4 – marzec 2007	
Powołanie do przyjaźni.....	16
Spotkanie 5 – kwiecień 2007	
Powołanie do miłości.....	20
Spotkanie 6 – maj 2007	
Powołanie do bycia kobietą.....	23
Spotkanie 7 – czerwiec 2007	
Powołanie do bycia mężczyzną.....	26
Spotkanie 8 – lipiec 2007	
Powołanie do wiary.....	28
Spotkanie 9 – sierpień 2007	
Powołanie do świętości.....	30
Spotkanie 10 – wrzesień 2007	
Powołanie do świadczenia o Chrystusie.....	32
Spotkanie 11 – październik 2007	
Powołanie do głoszenia Ewangelii.....	34
Spotkanie 12 – listopad 2007	
Powołanie do budowania nieba na ziemi.....	36

Wprowadzenie

Jedną z największych bolączek współczesnego człowieka, także tego młodego, jest pośpiech. Niektórzy wręcz mówią o „szaleństwie pośpiechu”. Ta sytuacja powoduje, że człowiek nie ma czasu na refleksję nad samym sobą, nad światem i nad jego relacją do Boga. Rzadko myśli o tym, kim tak naprawdę jest i do czego został powołany.

Propozycja dwunastu kolejnych spotkań przeznaczonych dla młodzieży jest próbą wyjścia naprzeciw tej bolączce. Spotykając się z młodymi chcemy ich zachęcić do podjęcia refleksji nad tym, co najważniejsze w życiu człowieka. Proponujemy, więc spotkania, które nie mają być tylko monologiem prowadzącego, ale stać się przede wszystkim ożywioną dyskusją, wymianą zdań, która będzie prowadziła do konstruktywnych wniosków. Ten sposób prowadzenia spotkań ma pobudzić młodych do myślenia, aby nie oczekiwali tylko gotowych rozwiązań, ale żeby sami je w sobie odszukiwali. W czasie spotkań odwołamy się także do inwencji twórczej młodzieży poprzez propozycję tworzenia rysunków i plansz. Te ostatnie będą mogły znaleźć zastosowanie jako „plansze ewangelizacyjne” umieszczone w salach spotkań.

Tematyka spotkań dotyczy powołania człowieka w jego różnorodnych aspektach. Zaczniemy od tego podstawowego powołania, czyli powołania do człowieczeństwa, aby zakończyć na powołaniu do budowania nieba na ziemi.

Autor żywi nadzieję, że zarówno prowadzący te spotkania, jak i młodzież, dobrze wykorzystają czas wspólnej refleksji nad powołaniem, aby w ten sposób stać się twórcami cywilizacji trzeciego tysiąclecia – cywilizacji miłości.

Spotkanie 1 - grudzień 2006

Powołanie do bycia człowiekiem

Cel spotkania: Niech człowiek pozostanie człowiekiem

Metoda: dialog – rozmowa, dyskusja

Przebieg spotkania

1. Modlitwa

2. Wprowadzenie

Często przewija się stwierdzenie, że wiek XXI ma szansę stać się wiekiem od-człowieczenia – epoką, w której człowiek zapomina, kim jest. Media cały czas bombardują nas informacjami mrozącymi krew w żyłach, które pokazują nam jak zły i podły może być człowiek. Natężenie tych faktów i wydarzeń powoduje, że często pytamy: do czego to wszystko nas doprowadzi? Człowiek zamiast budować cywilizację życia, zaczął skutecznie budować cywilizację śmierci.

3. Rozwinięcie

Podajemy z uczestnikami spotkania rozmowę na temat cywilizacji śmierci. Każdy z uczestników wypisuje na kartce przejawy cywilizacji śmierci. Wypisujemy je potem na tablicy i zaznaczamy te, które najczęściej się powtarzają.

Następnie szukamy przyczyny tego stanu rzeczy: dlaczego człowiek rozmija się ze swoim człowieczeństwem?

Jako pomoc do udzielenia odpowiedzi na tak postawione pytanie słuchamy wspólnie piosenki Budki Suflera „Kiedy rozum śpi”. Rozdajemy też tekst tej piosenki i dajemy uczestnikom czas do namysłu, aby odpowiedzieli na pytanie: dlaczego kiedy rozum śpi, demony budzą się, i o jakie demony chodzi. Podajemy dyskusję na ten temat.

Wspólnie dajemy teraz odpowiedź: człowiek, aby pozostać człowiekiem musi podjąć refleksję nad swoim życiem, musi mieć odwagę być człowiekiem myślącym. Brak refleksji nad sobą, życie w ciągłym bezmyślnym zapędzeniu, poddawanie się tłumowi, powoduje, że człowiek zapomina, kim jest.

Proponujemy teraz uczestnikom serię pytań dotyczących ich człowieczeństwa:

- kim jestem?
- jaki jest sens i cel mojego życia?
- co powinno być najważniejsze w życiu człowieka?
- kim jestem w oczach Boga?
- kim człowiek jest dla Boga?

W tym miejscu należy podprowadzić rozmowę na temat godności człowieka i jego wielkiej wartości w oczach Boga. Korzystamy z fragmentu encykliki „Redemptor Hominis” nr 9. Uczestnicy otrzymują ten tekst na kartkach. Nawiązujemy także do świąt Bożego Narodzenia – Bóg przychodzi na świat dla człowieka, a to świadczy o tym, że człowiek dla Boga znaczy bardzo wiele. Co mówi mi Bóg, kim jestem?

Spotkanie 1

Uczestnicy szukają w Piśmie Św. fragmentów mówiących o tym, kim jest człowiek. Ten najbardziej trafny zapisujemy na tablicy.

4. Zakończenie

Prowadzący robi krótkie podsumowanie, przypominając najistotniejszą myśl spotkania: człowiek, aby pozostać człowiekiem niech ma odwagę podjąć refleksję na sobą i niech pyta się Boga o swoje człowieczeństwo, przecież Bóg jest Stwórcą człowieka.

5. Modlitwa

Uczestnicy modlą się spontanicznie za ludzi, którzy podeptali swoje człowieczeństwo.

6. Zadanie do wykonania po spotkaniu

- systematyczna modlitwa za osobę, która podeptała swoją godność;
- codzienne rozważanie fragmentów Pisma św. mówiących o człowieku i jego powołaniu.

7. Załączniki

1. „Kiedy rozum śpi” - Mogielnicki Andrzej

Nie musisz mówić nic, sam o tym dobrze wiem
Kiedy nasz rozum śpi, demony budzą się
Ludzie wciąż błędzą tak, jakby stracili wzrok
Kiedy rozumu brak, ziemię ogarnia mrok

Kiedy rozum zaśnie, kiedy pójdzie spać
To jest pora właśnie, by się bać

Bo kiedy rozum śpi, to tak jak w czarnych snach
Zaczynają nami rządzić razem gniew i strach
Kiedy rozum śpi, to nic nie mogą już
Ani groźby ani prośby, ani anioł stróż

Nie ważne, kto i skąd, nie ważna płeć i wiek
Głupota jest jak trąd, nie działa żaden lek
Nie musisz mówić nic, sam o tym dobrze wiem
Kiedy nasz rozum śpi, demony budzą się

Kiedy rozum zaśnie, kiedy pójdzie spać
To jest pora właśnie, by się bać
Gdy się rozum traci, choćby mały gram
Diabeł się bogaci, mówię wam

Spotkanie 1

Bo kiedy rozum śpi, to tak jak w czarnych snach
Zaczynają nami rządzić razem gniew i strach
Kiedy rozum śpi, to nic nie mogą już
Ani groźby ani prośby, ani anioł stróż...

2. Encyklika Jana Pawła II *Redemptor hominis*, nr 9.

Rozważając na nowo te wspaniałe zdania nauki soborowej, nie zapominamy ani na chwilę, że „Jezus Chrystus — Syn Boga żywego, stał się naszym pojednaniem u Ojca” (por. Rz 5, 11; Kol 1, 20). Że to On właśnie i On jeden uczynił zadość tej odwiecznej miłości, właśnie temu Ojcostwu, które od początku wyraziło się w stworzeniu świata, w obdarowaniu człowieka całym bogactwem tego stworzenia, w uczynieniu go „niewiele mniejszym od istot niebieskich” (Ps 8, 6), bo stworzonym na obraz Boży i Bogu podobnego (por. Rdz 1, 26) — a z kolei przeciw Ojcostwu i miłości niejako odęchniętej przez człowieka wraz ze złamaniem pierwszego Przymierza (por. Rdz 3, 6 nn.) i łamaniem tych dalszych, które Bóg wielokrotnie zawierał z ludźmi (por. IV Modlitwa Eucharystyczna). Odkupienie świata — owa wstrząsająca tajemnica miłości, w której niejako na nowo „powtarza się” tajemnica stworzenia — jest w swoim najgłębszym rdzeniu „usprawiedliwieniem” człowieka w jednym ludzkim Sercu: w Sercu Jednorodzonego Syna, ażeby mogło ono stawać się sprawiedliwością serc tyłu ludzi, w tym Przedwiecznym Jednorodzonym Synu przybranych odwiecznie za synów (por. Rz 8, 29 n.; Ef 1, 8) i wezwanych do Łaski, wezwanych do Miłości. Krzyż na Kalwarii, poprzez który Jezus Chrystus-Człowiek, Syn Maryi Dziewicy, przybrany Syn Józefa z Nazaretu — „odchodzi” z tego świata, jest równocześnie nowym otwarciem odwiecznego Ojcostwa Boga, który w Nim na nowo przybliżył się do ludzkości, do każdego człowieka, obdarzając go tym trzykroć świętym „Duchem Prawdy” (J 16, 13). W tym objawieniu Ojca, w tym wylaniu Ducha Świętego, które wyciskają jakby niezniszczalną pieczęć na Tajemnicy Odkupienia, tłumaczy się sens krzyża i śmierci Chrystusa. Bóg stworzenia objawia się jako Bóg odkupienia, jako Bóg, który jest wierny Sobie Samemu (por. 1 Tes 5, 24), wierny swej miłości do człowieka i do świata, wyrażonej w dniu stworzenia. A miłość Jego nie cofa się przed niczym, czego w Nim Samym domaga się sprawiedliwość i dlatego Synowi swojemu nie przepuścił, ale Go „dla nas grzechem uczynił” (2 Kor 5, 21; por. Ga 3, 13). Jeśli „uczynił grzechem” absolutnie Bezgrzesznego, to dlatego, aby objawić miłość, która zawsze jest większa od całego stworzenia, która jest Nim Samym, gdyż „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8, 16). A nade wszystko jest Ona większa od grzechu, od słabości, od „marności stworzenia” (Rz 8, 20), potężniejsza od śmierci — stale gotowa dźwigać, przebaczać, stale gotowa wychodzić na spotkanie marnotrawnego dziecka (por. Łk 15, 11 nn.), stale szukająca „objawienia się synów Bożych” (Rz 8, 19), którzy są wezwani do chwały (Rz 8, 18). To objawienie miłości nazywa się również miłosierdziem. To objawienie miłości i miłosierdzia ma w dziejach człowieka jedną postać i jedno imię. Nazywa się: Jezus Chrystus.

Spotkanie 2 - styczeń 2007

Powołanie do dojrzałości

Cel spotkania: Ukazać kim jest człowiek dojrzały

Metoda: dialog – rozmowa, dyskusja, rysunek - plansza

Przebieg spotkania

1. Modlitwa

2. Wprowadzenie

W naszym codziennym języku często spotyka się stwierdzenie, że ktoś jest bardzo dojrzały jak na swój wiek, albo bardzo niedojrzały. Spróbujmy się przyjrzeć bliżej tej kwestii. Oto dwa przykłady. Do kancelarii parafialnej zgłasza się kobieta w sile wieku i informuje kapłana, że przyszła w sprawie ślubu kościelnego. Kapłan się pyta o kogo chodzi? Kobieta z rozbierającą szczerością mówi: „Proszę księdza to chodzi o mojego syna, który ma trzydzieści lat, chce się ożenić, a który jest jeszcze taki dziecinny, że w tych sprawach formalnych dotyczących małżeństwa raczej by sobie nie poradził”. Na to kapłan, ale tonem stanowczym stwierdza: „Proszę pani, z całym szacunkiem, ale dzieci to idą do przedszkola, a nie do ołtarza, aby zawrzeć związek małżeński”.

I druga sytuacja, zgoła inna. Wojtek ma piętnaście lat. Niestety jego rodzice wpadli w chorobę alkoholową, a on nie jest sam – jest jeszcze młodsze rodzeństwo. Co robi Wojtek? Przejmuje rolę rodziców, bierze odpowiedzialność za młodsze rodzeństwo, opiekuje się nim, pomaga im w nauce. To jednak nie wszystko, po szkole często podejmuje dorywcze prace, aby nikt w domu łącznie z rodzicami, nie przymierał z głodu.

Dojrzałość nie zależy więc od przeżytych lat na tej ziemi, zależy od tego jak się żyje i jak się myśli o życiu.

3. Rozwinięcie

Spróbujmy teraz udzielić sobie odpowiedzi na pytanie: na czym polega dojrzałość człowieka i jak ją osiągnąć? *Jako pomoc na tablicy piszemy słowo „człowiek”, pod którym wypisujemy poszczególne sfery człowieka: duchową, intelektualną, psychiczną i cielesną.*

Następnie wprowadzamy pierwszy warunek bycia człowiekiem dojrzałym: człowiek dojrzały to ten, który potrafi wziąć odpowiedzialność za poszczególne sfery swojego życia. Każda z nich jest darem od Boga, a każdy dar, jak dobrze wiemy, staje się dla nas zadaniem, wezwaniem do działania. Teraz proponujemy uczestnikom, aby narysowali, w sposób symboliczny, jak wykorzystują te poszczególne dary, aby stawać się ludźmi dojrzałymi.

Kolejny warunek bycia człowiekiem dojrzałym to posiadanie pomysłu i projektu na własne życie. Swoje życie, jego kształt człowiek musi przemyśleć i zaplanować.

Spotkanie 2

Nie można dopuścić do tego, aby ktoś inny zaplanował mi życie. *Prowadzący rozdaje kartki z przygotowanymi tabelami „Projekt życia” dla każdego z uczestników. Następnie odczytujemy dwa fragmenty z nauczania Jana Pawła II do młodzieży – teksty te dajemy też uczestnikom na kartkach. Pozostawiamy uczestnikom czas na wypełnienie tabeli i na refleksje nad tekstami papieskimi. Następnie stawiamy uczestnikom pytania:*

- co jest źródłem planowania życia wg Jana Pawła II?
- jakie są warunki szczęśliwego życia wg papieża?
- jakie trudności mogą wystąpić w realizacji tego projektu?

Dyskusja nad tymi pytaniami powinna doprowadzić do wniosku, że właściwy model życia według Jana Pawła II to naśladowanie Jezusa w służbie i dawaniu siebie. W dalszej części każdy rysuje symbolicznie projekt życia oparty na nauczaniu Jana Pawła II.

Wprowadzamy jeszcze jeden warunek bycia człowiekiem dojrzałym, a mianowicie człowiek dojrzały to ten, który ma wiarę z przekonania, a nie z nawyku, przyzwyczajenia. Dojrzały człowiek – dojrzała wiara. *Uczestnicy po raz kolejny rysują na kartkach symbol wiary z przekonania.*

4. Zakończenie

Z poszczególnych rysunków wykonywanych podczas spotkania tworzymy planzę, którą podpisujemy: Oto, co muszę czynić, aby być dojrzałym.

5. Modlitwa

Każdy z uczestników w sposób spontaniczny modli się o poszczególne dary Ducha świętego. Duch Św. po to udziela nam swoich darów, abyśmy je wykorzystywali dla budowania naszego dojrzałego człowieczeństwa.

6. Zadanie do wykonania po spotkaniu

- wypiszę moje zachowania, które świadczą o mojej niedojrzałości,
- w moim pokoju w domu umieszczę rysunek z wypisanym mottem mojego życia (można skorzystać z tekstu papieża).

7. Załączniki

1. Orędzie Jana Pawła II do młodzieży z okazji III Światowy Dzień Młodzieży - 1988

Światem, w którym żyjemy, wstrząsają rozmaite kryzysy, a wśród nich jednym z najbardziej niebezpiecznych jest zagubienie sensu życia. Wielu współczesnych nam ludzi utraciło prawdziwy sens życia i szuka jego namiastek w niepohamowanym konsumizmie, w narkotykach, w alkoholu lub w erotyzmie. Szukają szczęścia, a znajdują smutek, pustkę w sercu, a nierzadko rozpacz. W takiej sytuacji wielu młodych stawia sobie zasadnicze pytania: jak powinienem przeżyć swoje życie, aby go nie zmarnować? Na jakim fundamencie powinienem je budować, aby było ono naprawdę szczęśliwe? Co mam czynić, aby swojemu życiu nadać sens? Jak mam postępować w trudnych i skomplikowanych sytuacjach życiowych - w rodzinie, w szkole, na uni-

Spotkanie 2

wersytecie, w pracy, w kręgu przyjaciół? Są to pytania, niekiedy dramatyczne, które dzisiaj z pewnością stawia sobie wielu z was.

Jestem przekonany, że wszyscy chcecie budować swoje życie na mocnych podstawach, pozwalających przetrwać próby, których nie brak nigdy, że chcecie budować je na fundamentach ze skały. I oto staje przed wami Maryja, Dziewica z Nazaretu, pokorna Służebnica Pańska, która wskazując na swego Syna mówi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie...”, to znaczy słuchajcie Jezusa, idźcie za Nim, bądźcie Mu posłuszni, bądźcie posłuszni Jego przykazaniom, zaufajcie Mu. Jest to jedyny program życia prawdziwie udanego i szczęśliwego. Jest to także jedyne źródło najgłębszego sensu życia.

W ubiegłym roku, podczas Światowego Dnia Młodzieży, rozważaliście słowa świętego Jana: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1 J 4, 16). W tym roku Maryja wyjaśnia wam, ludziom młodym, co to znaczy wierzyć w Boga i kochać Go. Wierzyć i miłości nie wolno sprowadzać do samych słów lub mglistych sentymentów. Wierzyć w Boga i kochać Go znaczy konsekwentnie przeżywać swoje życie w świetle Ewangelii. Wierzyć w Boga i kochać Go znaczy starać się zawsze czynić to, co Chrystus nam mówi zarówno w Piśmie Świętym, jak poprzez nauczanie Kościoła. Nie jest to łatwe. Często trzeba wiele odwagi, aby postępować wbrew prądom obowiązujących mód lub opinii tego świata. Lecz - powtórzę to jeszcze raz - taki jest właśnie program życia prawdziwie udanego i szczęśliwego.

2. List Apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II do młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży - 1985

Skoro jednak znajdujemy się wobec Chrystusa i nasze rozważania o młodości opieramy na Jego rozmowie z młodzieńcem, wówczas wypada nam ów stosunek „projektu życia” do „życiowego powołania” ująć jeszcze głębiej. Człowiek jest stworzeniem i zarazem jest przybranym w Chrystusie synem Bożym: dzieckiem Boga. Wobec tego pytanie: „co mam czynić?” stawia człowiek w młodości nie tylko sobie i innym ludziom, od których może spodziewać się odpowiedzi, zwłaszcza rodzicom i wychowawcom - ale stawia to pytanie również Bogu jako Stwórcy i Ojcu. Stawia je w tej szczególnej przestrzeni wewnętrznej, w której nauczył się obcować z Bogiem, przede wszystkim na modlitwie. Pyta więc Boga: „co mam czynić?” Jaki jest Twój plan w stosunku do mojego życia? Twój plan: stwórczy i ojcowski? Jaka jest Twoja wola? Pragnę ją wypełnić.

Młodość każdego z Was, drodzy Przyjaciele, jest bogactwem, które okazuje się właśnie w tych pytaniach. Człowiek stawia je sobie na przestrzeni całego życia - jednakże w młodości narzucają się one w sposób szczególnie intensywny, wręcz natarczywie. I dobrze, że tak jest. Te pytania świadczą właśnie o tej dynamice rozwoju ludzkiej osobowości, która właściwa jest dla Waszego wieku. Pytania te stawiacie w sposób czasem niecierpliw - a równocześnie sami rozumiecie, że odpowiedź na nie nie może być pośpieszna ani powierzchowna. Musi posiadać właściwy sobie ciężar gatunkowy. Chodzi tu o odpowiedź, która dotyczy całego życia, która zamyka w sobie całokształt ludzkiej egzystencji.

Spotkanie 2

3. Tabela „Projekt życia”

Cel	Posiadany kapitał	Konieczne inwestycje	Przewidywane trudności	Przewidywane koszty
Wzór: sukces zawodowy	Wzór: zdolności organizacyjne	Wzór: studia	Wzór: wymagania w czasie studiów	Wzór: samotniczy tryb życia

Spotkanie 3 - luty 2007

Powołanie do wolności

Cel spotkania: Na czym polega prawdziwa wolność?

Metoda: dialog – rozmowa, dyskusja, rysunek – plansza.

Przebieg spotkania

1. Modlitwa

2. Wprowadzenie

Wolność człowieka jest tematem bardzo ważnym w dzisiejszym świecie. Bardzo często podkreśla się, że człowiek jest wolny. Mówi się, że może decydować o swoim losie, o swojej religii, o swoich przekonaniach. Jest jednak pewien paradoks dzisiejszego świata: im bardziej człowiek podkreśla wartość wolności, tym więcej tworzy form zniewolenia.

Rozpoczynamy z uczestnikami rozmowę na temat współczesnego zniewolenia człowieka: Czego lub kogo współczesny człowiek stał się niewolnikiem? Uczestnicy wykonują planszę z rysunkami przedstawiającymi formy współczesnego zniewolenia człowieka. Planszę tę podpisujemy: A Ty czego stałeś się niewolnikiem? Jako przykłady zniewolenia możemy podsunąć: telewizja-media, komputer, Internet, lenistwo, wygodnictwo, nałogi.

Dlaczego tak się dzieje, że wielka wartość, jaką jest wolność obraca się przeciwko człowiekowi? Poszukajmy właściwej odpowiedzi.

3. Rozwinięcie

Myśląc o wolności człowieka stajemy wobec poważnego problemu: jak to jest, że człowiek wykorzystując swoją wolność może pójść do nieba, ale też może się potępić, czyli pójść do piekła. Pytamy się Boga: Boże, czy nie byłoby lepiej stworzyć człowieka bez wolności i nakierować go, przeznaczyć do nieba? W tej sytuacji wszystko byłoby o wiele prostsze – wszystko piękne, dobre i wspaniałe. A jednak Bóg daje człowiekowi wolność. Dlaczego tak się dzieje? Bóg stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo dzielił się z człowiekiem tym, co odnajdywał w sobie. Odnajdując w sobie wolność, np. mógł stworzyć lub nie stworzyć człowieka, nie mógł jej nie udzielić samemu człowiekowi. Jaką wielką wartością musi być wolność, skoro Bóg daje ją człowiekowi za cenę samego piekła. Słusznie, więc ktoś powiedział, że „piekło jest potwierdzeniem absolutnej wolności człowieka”. *W tym miejscu aranżujemy dyskusję na temat tego stwierdzenia – jak je rozumiemy uczestnicy. Po wymianie zdań na ten temat dwóch uczestników odczytuje fragment książki O. Jacka Salija, „Rozmowy ze św. Augustynem”.*

Wolność jest, więc piękną, ale trudną wartością. Człowiek korzystając z wolności może stać się świętym, ale też może zniszczyć siebie i to na całą wieczność. *W tym miejscu wprowadzamy rozróżnienie na „wolność do...” i „wolność od...”. Uczestnicy*

Spotkanie 3

dyskutując, wspólnie tworzą planszę, na której po lewej stronie wypisują, że są wolni do..., po prawej zaś, że są wolni od.... Jako ideał przy tworzeniu tej planszy przyświeca im wizja człowieka prawdziwie szczęśliwego, czyli człowieka bożego. I tak na przykład: jestem wolny do miłości, ale jestem wolny od nienawiści. Planszę podpisujemy: Czy w Twoim życiu, „do” nie zmieniło miejsca z „od”? I tak może powstać zdanie: jestem wolny od miłości, ale wolny do nienawiści.

Oto przykłady: człowiek jest wolny do miłości, do przyjaźni, do podejmowania decyzji, do dobra, do bycia matką i ojcem, do bycia kapłanem i siostrą zakonną, do dobrego wykorzystania czasu, do pomocy innym, do dobrego wykorzystania swoich zdolności, do modlitwy, do korzystania z łaski Bożej; człowiek jest wolny od nienawiści, od zazdrości, od zła, od lenistwa, od pychy, od podeptania swojej godności, od podeptania godności drugiego, od kontaktu z Bogiem, od alkoholu, od narkotyków, od komputera, itp.

Wolność jest także darem i jak każdy dar wymaga od nas ustawicznej pracy. „Bóg obdarzył człowieka wielkim darem wolności, który jest kruchy i nietrwały oraz wymagający stopniowego rozwoju, aż do pełnej dojrzałości i samostanowienia o sobie. „Wolność nie jest ulgą, lecz trudem wielkości” - napisał Leopold Staff (Oto twa pieśń). Wolności bowiem może człowiek używać dobrze lub źle. Dlatego wolności nie można tylko posiadać, trzeba ją stale zdobywać. Wolność jest dana człowiekowi od Boga jako miara jego godności. Jednakże jest mu ona równocześnie zadana. Wolność potrzebuje więc wychowania” (ks. Adam Skreczko, Wychowanie do wolności).

4. Zakończenie

Kończąc spotkanie na temat wolności nawiązujemy do wizyty papieża Benedykta XVI w Polsce i proponujemy młodzieży odczytanie fragmentu przemówienia papieża. Następnie stawiamy uczestnikom pytanie do refleksji: A Ty od czego masz stać się wolny w najbliższym czasie? Zostawiamy uczestnikom chwilę ciszy do namysłu w celu odnalezienia swego zniewolenia.

5. Modlitwa

6. Zadanie do wykonania po spotkaniu

- otoczę opieką osobę z mojego otoczenia, która jest w sposób szczególnie zniewolona przez jakieś zło.

7. Załączniki

1. O. Jacek Salij, *Rozmowy ze św. Augustynem*

Dlaczego Bóg dał nam zdolność wybierania między byciem z Nim i bez Niego? Przecież mógłby nas tak stworzyć, że sama możliwość takiego wyboru nie wchodziłaby w rachubę!

Bo lepiej, żeby człowiek był dobry z wolności niż z przymusu.

Czy to się odnosi również do Boga?

Widzę, że chciałbyś powiedzieć, jakoby Bóg był zmuszony koniecznością do tego, żeby nie grzeszyć: skoro On nie może chcieć ani nie chce móc grzeszyć. Można się

Spotkanie 3

z tym zgodzić, jeśli koniecznością nazwiemy to, że coś jest lub dzieje się koniecznie. Błogosławiona jest ta konieczność, kiedy koniecznie życie jest szczęśliwe i koniecznie się w nim nie umiera, koniecznie nie zmienia się na gorsze. Tą koniecznością święci aniołowie nie są przymuszeni, ale jej zażywają. Będzie ona również naszą koniecznością, ale nie obecnie.

Chyba rozumiem, Ojczy: Jest konieczność wykluczająca wolność, narzucona z zewnątrz; i jest taka pełnia wolności, aprobaty dla swojego istnienia, przepelnienia dobrem, że wyklucza całkowicie możliwość złego wyboru. Niemożliwe jest, żeby Bóg powołał do istnienia stworzenie rozumne jako zdeterminowane do dobra koniecznością pierwszego typu, bo to byłoby absurdem. Natomiast pełnię wolności Bóg ma z samego siebie, stworzenie zaś rozumne musi do niej — na swoją miarę — dopiero dojść. Bo to, żeby ktoś został stworzony od razu w pełni wolności też byłoby absurdem: przecież wolność stworzenia polega na osobowym, własnym, odwewnętrznym ukierunkowaniu ku Bogu jako Źródłu wszelkiego dobra!

W Bogu nie ma swobody wyboru, bo nie może czynić zła, podobnie jak „nie może się zaprzec samego siebie” (2 Tm 2,13). Również i nam udzieli On tego jako najwyższej nagrody, że będziemy równi wprawdzie nie samemu Bogu, ale Jego aniołom (Łk 20,36) i nie będziemy mogli grzeszyć.

W każdym razie, chociaż człowiek źle użył swojej wolnej woli, przecież chyba nie można powiedzieć, że źle się stało, iż ją od Boga otrzymaliśmy?

Zobacz, ile dobra brakuje ciału, kiedy brak mu rąk, a przecież rąk można źle użyć, można dokonywać nimi okrucieństwa lub rzeczy haniebnych. Kiedy zobaczysz kogoś bez nóg, stwierdzasz, że do całości ciała brak mu bardzo wielkiego dobra, a jednak nie zaprzeczysz, że źle używa nóg ten, kto użycza ich do szkodenia komuś lub do czegoś, co jemu samemu uwłacza. Oczywiście widzimy światło i kształty, one najbardziej ozdabiają nasze ciało, toteż umieszczone są na szczególnie godnym miejscu. One nas chronią i oddają nam wiele innych żywotnych usług. A przecież liczni używają oczu do różnych nieprzyzwoitości i przymuszają je do pobudzania pożądań. A jak wielkiego dobra brakuje twarzy, w której nie ma oczu! Kiedy zaś są, któż je dał, jeśli nie Bóg, Dawca wszystkich dóbr? Zatem widząc te członki w ciebie, nie zważasz na tych, którzy źle się nimi posługują, ale wychwalasz Tego, który tych dóbr udzielił. Podobnie wolna wola, bez której nikt nie może żyć sprawiedliwie, dobra jest i Bóg ją dał. I raczej należy potępić tych, którzy źle się tym dobrem posługują, niż twierdzić, że Dawca nie powinien go dawać.

2. Przemówienie Benedykta XVI, Kraków, 28.05.2006

Zanim zakończymy tę uroczystą liturgię śpiewem Regina caeli i błogosławieństwem, pragnę jeszcze raz pozdrowić krakowian i wszystkich gości z całej Polski, którzy zechcieli uczestniczyć w tej mszy św. Matce Odkupiciela polecam was wszystkich i proszę Ją, aby przewodziła wam w wierze. Dziękuję wam za obecność i za świadectwo waszej wiary. W sposób szczególny zwracam się do młodzieży, która wczoraj dała wyraz swemu przywiązaniu do Chrystusa i do Kościoła. Złożyliście mi wczoraj w darze księgę z deklaracjami: „Nie biorę, jestem wolny od narkotyków”. Proszę was jak ojciec: bądźcie wierni temu słowu. Tu chodzi o wasze życie i waszą wolność. Nie poddawajcie się ułudom tego świata.

Spotkanie 4 - marzec 2007

Powołanie do przyjaźni

Cel spotkania: Człowiek potrzebuje drugiego człowieka

Metoda: dialog – rozmowa, dyskusja, rysunek - plansza

Przebieg spotkania

1. Modlitwa

2. Wprowadzenie

Na początku spotkania rozdajemy uczestnikom kartki, na których jest napisane: człowiek to istota... . Uczestnicy uzupełniają to zdanie. Zapewne wśród określeń pojawi się także i to, że człowiek to istota społeczna

Co to znaczy, że człowiek jest istotą społeczną?

Człowiek został tak stworzony przez Boga, że do normalnego rozwoju potrzebuje drugiego. Bycie z drugim zostało wpisane w naturę człowieka. Spotkanie z drugim staje się dla mnie okazją, abym zapytał się sam siebie, kim jestem, jakie jest moje życie, co jest w moim życiu najważniejsze? Obecność drugiego sprawia, że moje życie może być udane, ale też może być piekłem na ziemi.

W tym miejscu zachęcamy uczestników do wspólnej refleksji nad kilkoma pytaniami:

- jak wygląda życie „samotnika”, człowieka, który izoluje się od innych, czy uznajecie to za normalne?
- czy dziecko wychowane w domu dziecka rozwinie się tak samo, jak dziecko wychowane w normalnej rodzinie?
- dlaczego ludzie zamykają się w sobie?
- czy dobrze żyć człowiekowi w samotności?

Dochodzimy do konkluzji, że normalne relacje międzyludzkie kreują normalnych ludzi.

3. Rozwinięcie

Jeden z uczestników odczytuje świadectwo młodej włoszki, Stefanii, które zostało wygłoszone w czasie czuwania z Ojcem Św. na Tor Vergata w roku 2000. Po uważnym wysłuchaniu, zachęcamy uczestników spotkania do wymiany zadań następującymi pytaniami:

- dlaczego człowiek potrzebuje przyjaciela?
- co daje dobrze pojętą przyjaźń?
- jaką rolę może spełnić dobry przyjaciel w życiu człowieka?

Sytuacja opisana w świadectwie pokazuje, że człowiek nie jest samowystarczalny. Życie stawia nas w obliczu różnych sytuacji i problemów, nieraz bardzo trudnych, zmusza nas do skorzystania z pomocy innych, do przyznania się przed samym sobą, że jest mi potrzebna pomocna dłoń. To jest prawdziwa lekcja pokory: w sytuacji

Spotkanie 4

słabości potrafię skorzystać z pomocy drugiego. Potrafię uznać, że drugi w danym momencie jest silniejszy ode mnie i że tę siłę wykorzysta dla mojego dobra. Pokora w tej sytuacji to także gotowość przyjęcia do wiadomości prostego faktu, że drugi swoim bogactwem, może i mnie ubogacić. *W tym miejscu wykorzystujemy tekst z załącznika nr 3.*

Jest jednak i druga strona medalu – muszę wyjść poza krąg mojego egoizmu i zobaczyć tego, który potrzebuje mojej pomocy. Owszem na przeszkodzie stoi nasze codzienne zabieganie - widzimy tylko siebie i nasze sprawy. W szaleństwie pośpiechu nie potrafimy dostrzec drugiego, który żebrze o naszą obecność i pomoc.

W tym miejscu sporządzamy listę osób, których postawa jest wołaniem o pomoc. Czynimy ją w sposób anonimowy, tzn. koleżanka, która ma problemy w nauce, samotna osoba, itp. Czynimy tę listę na dużej planszy i podpisujemy: A Ty dla kogo staniesz się pomocną dłońią?

Sugestia tej planszy pomoże zobaczyć uczestnikom osoby w ich środowisku, które potrzebują ich pomocy.

Po ukazaniu potrzeby, że człowiek potrzebuje człowieka, omawiamy z uczestnikami cechy prawdziwej przyjaźni oraz warunki, w jakich takowa przyjaźń się rozwijała.

Cechy prawdziwej przyjaźni:

- szczerłość,
- poświęcenie,
- całkowite zaufanie,
- bezwarunkowość.

Warunki do budowania prawdziwej przyjaźni:

- wspólne przebywanie,
- wspólne rozmowy,
- wspólna praca,
- wzajemna pomoc.

Wyżej wymienione cechy i warunki przyjaźni wypisujemy na podłużnych kartkach, z których na kolejnej planszy tworzymy zarys domu, który podpisujemy: A jak wygląda dom Twojej przyjaźni?

4. Zakończenie

W nawiązaniu do planszy wcześniej sporządzonej, stawimy uczestnikom pytanie do końcowej refleksji: A może Ty jeszcze nie zacząłeś budować domu Twojej przyjaźni? Zobacz, że życie nie trwa wiecznie, a dobry przyjaciel jest jak skarb. W tym miejscu przytaczamy fragment rosyjskiej legendy.

5. Modlitwa

Modlitwa dziękczynna za dobrych ludzi, których Bóg stawia na drodze naszego życia.

6. Zadanie do wykonania po spotkaniu

- napiszę modlitwę o dobrego przyjaciela,
- uczynię listę rzeczy, którymi mogę ubogacić drugiego.

Spotkanie 4

7. Załączniki

1. *Świadectwo Stefania Piredda, Włochy*

Ojcie Świąty! Przed czterema laty pewien mój rówieśnik, czekający w więzieniu na karę śmierci, napisał do mnie: „Proszę cię o przyjaźń i pomoc”. Od dłuższego czasu interesowałam się, z grupą przyjaciół, sprawą zawieszenie wykonywania wyroków śmierci, lecz w tym liście proszono mnie o coś więcej: o odwiedziny. Zgodziłam się i w ten sposób poznałam również innych więźniów, których nazwiska nie są Ci, Ojcie Świąty, nieznane. Dla niektórych z nich poprosiłam bowiem o ułaskawienie. Chciałabym powiedzieć, że wszyscy oni wyrażają nagłą prośbę o to by ich kochano, by ktoś z nimi był. „Potrzebuję ciebie” – powiedział mi dwudziestoletni Dominik. A oto list, jaki napisał mi inny skazaniec, stracony rok temu, w wieku trzydziestu siedmiu lat: „Droga moja Przyjaciółko, kiedy otrzymasz ten list, nie będzie mnie już między żywymi. Wszystko jest okey, bo pójdę do lepszego miejsca, jak mnie o tym zapewnił Bóg. Dlatego proszę Cię, żebyś się nie smuciła. Ciesz się z tego, że będę z naszym Ojcem niebieskim, gdzie nie ma już żadnego bólu ani cierpienia. Miałem naprawdę wielkie szczęście, że zostałem pobłogosławiony przyjaźniami, jakimi obdarzono mnie w mojej drodze do nieba. Byłaś dla mnie miła, byłaś dobrą przyjaciółką i nasze drogi musiały się spotkać, żebyśmy mogli wzrastać duchowo. Mówiłem ci o innych skazanych na śmierć, tak jak ja, w nadziei, że znajdziesz wśród swoich przyjaciół kogoś, kto zechce do nich napisać. Nie wiem, co jeszcze mogę napisać, prócz tego, że prędko Cię zobaczę”. Odkryłam w nich ufność w miłosierdzie Boże, Ojcie Świąty!

2. *Legenda rosyjska*

Pewien bogaty człowiek zbliżał się do kresu swojego życia. Miał jedyne dziecko, którego bardzo kochał i chciał, aby kiedy jego już zabraknie na tej ziemi, synowi dobrze się działo. Przywołał go więc do siebie pewnego dnia i powiedział: „Synu, ja niedługo odejdę z tego świata, ty zaś musisz sobie zabezpieczyć przyszłość”. Syn niewiele myśląc wyruszył w drogę. Po długim czasie wrócił do swojego ojca, przekonany, że dobrze wypełnił swoją misję. A oto co uczynił: w jednym mieście wybudował sobie dom, w drugim oddał pieniądze bankierom, aby procentowały, jeszcze w innym dopytał się o dobrych medyków, aby gdy zajdzie potrzeba go leczyli. Kiedy o tych wyczynach usłyszał ojciec, rzekł: „Głupcze, to wszystko nie zabezpiecza Twojej przyszłości, najlepszym zabezpieczeniem Twojej przyszłości mógłby się stać dobry przyjaciel, którego Ty niestety nie znalazłeś”.

3. *Ks. Marek Dziewięcki, Ona, on i miłość, Kraków 2006*

Pierwszym złem, które dotyka człowieka, jest nie cierpienie, grzech czy śmierć, ale osamotnienie (zob. Rdz 2, 18). Człowiek jest bowiem osobą, a osoba potrzebuje spotkania z samym sobą, z drugim człowiekiem i z Bogiem. Spotykanie się z innymi osobami jest podstawową potrzebą każdego człowieka. Łatwo zauważyć to na przykładzie małych dzieci: dla nich nieustanny kontakt z rodzicami to dosłownie kwestia życia lub śmierci. Dojrzałe spotkanie się z samym sobą i z innymi ludźmi nie jest jednak czymś spontanicznym. Tej niezwykle umiejętności trzeba się uczyć. Najważniejsze - a jednocześnie najtrudniejsze - są spotkania z osobami drugiej płci.

Spotkanie 4

Spotkania z innymi ludźmi są dla nas okazją do rozwoju; odsłaniają naszą ograniczoność, zależność, niewystarczalność. Tym intensywniej bowiem doświadczamy samych siebie i tym intensywniej odczuwamy nasze braki, im silniejsze więzi mamy z kimś, kto nas rozumie i szanuje, kto wiąże z nami swój własny los, a jednocześnie różni się od nas i przypomina nam o naszej potrzebie bycia kochanym. Z tego właśnie względu małemu dziecku nie wystarczy spotkanie się jedynie z rówieśnikami. Potrzebuje ono spotkań z kimś większym, silniejszym i dojrzałym od niego. Z kolei ludzie dorośli najpełniej odkrywają swą własną tajemnicę podczas spotkania z Bogiem. On bowiem jest całkowicie inny od nas, a jednocześnie w pełni nas rozumie i nieodwołalnie kocha.

Dojrzałe spotkanie człowieka z drugim człowiekiem jest możliwe, mimo że nie jesteśmy doskonali ani wolni od różnych słabości. Nasze ograniczenia sprawiają, że spotkanie z kimś drugim wymaga gotowości i odwagi do tego, żeby w kontakcie z drugą osobą być szczerym i zachowywać się w sposób uczciwy. Oznacza to, że trzeba odkryć i uznać swe ograniczenia, błędy i słabości oraz że trzeba umieć mówić zarówno o swych lękach i trudnościach, jak i o swych mocnych stronach, radościach i marzeniach.

Spotkanie 5 - kwiecień 2007

Powołanie do miłości

Cel spotkania: Człowiek nie może żyć bez miłości

Metoda: dialog – rozmowa, dyskusja, rysunek - plansza

Przebieg spotkania

1. Modlitwa

2. Wprowadzenie

Jaki jest świat, w którym żyjemy? – oto pytanie, które sobie często stawiamy. Odpowiedzi na nie napawają nas pesymizmem, niż optymizmem. Jest wiele rzeczy, procesów, sytuacji, które budzą w nas niepokój, ale także jest wiele i tych, których do końca nie rozumiemy. Słusznie zauważył pewien filozof, że żyjemy w czasie wielkich paradoksów. Oto niektóre z nich: mówi się wciąż o pokoju, a coraz więcej pieniędzy wydaje się na zbrojenia; mówi się wiele o sprawiedliwości społecznej, a coraz częściej spotykamy się z nowymi formami niewolnictwa i uzależnienia człowieka od człowieka; podkreśla się wolność człowieka, a w tym samym czasie pozwala się mediom, aby człowiekiem manipulowały.

Można zachęcić uczestników, aby spróbowali doszukać się innych paradoksów dzisiejszego świata.

3. Rozwinięcie

Niestety ten paradoks dotyczy także miłości. Człowiek współczesny dużo o niej pisze, śpiewa, kręci nowe filmy, ale w tym samym czasie często z prawdziwą miłością się rozmija. Człowiek nie umie prawdziwie kochać.

Uczestnicy wskazują na sytuacje, wydarzenia, które potwierdzają tę tezę (rodzinne tragedie, egoizm, brak altruizmu w życiu, brak szacunku dla drugiego, rosnąca przestępczość).

Stawiamy pytanie: dlaczego człowiek nie potrafi prawdziwie kochać? Jaką możemy dać odpowiedź? Dla chrześcijanina właściwa odpowiedź jest tylko jedna: człowiek, który oddala się od Boga, oddala się od źródła miłości. Jest ścisłe powiązanie między miłością do Boga i człowieka, jedna bez drugiej nie może istnieć. Pokazał to Chrystus mówiąc o przykazaniu miłości.

W tym miejscu można posłużyć się porównaniem do naczyń połączonych: jeżeli przybywa płynu w jednym naczyniu, to przybywa i w drugim.

Człowiek bez współpracy z Bogiem, zamiast budować prawdziwą miłość, tworzy karykatury miłości. Oto one:

- miłość zniewalająca,
- miłość tyranizująca,
- pożądlivość,
- miłość zarozumiała (por. Pierre Descouvemont, Przewodnik po trudnościach życia małżeńskiego).

Spotkanie 5

Uczestnicy dodają jeszcze inne karykatury miłości, a następnie na czystych kartkach rysują te karykatury w sposób symboliczny. W dalszym etapie na małych kartkach samoprzylepnych wypisują konsekwencje tych karykatur miłości i przykleją je do odpowiednich rysunków. Potem wspólnie tworzymy z tych rysunków planszę, którą podpisujemy: Tak nie chcę kochać.

Nie wystarczy pokazać tylko to, co jest negatywne, trzeba też ukazać prawdziwe oblicze miłości. Zastanów się nad pytaniem: jak kocha Bóg? Właściwa odpowiedź na to pytanie to równocześnie właściwa koncepcja miłości.

Uczestnikom stawiamy pytanie: Gdzie trzeba skierować swój wzrok, aby zobaczyć miłość Boga do człowieka?

Zapewne bez większego trudu uczestnicy wskażą na krzyż. Teraz można przygotować z dużego kartonu krzyż, na którym na ramieniu poprzecznym piszemy: Tak chcę kochać. Następnie z uczestnikami odkrywamy cechy prawdziwej miłości.

Najważniejsze z nich to:

- poświęcenie,
- szczerość,
- ofiara,
- bezwarunkowość,
- ufność,
- szacunek dla odmienności,
- przebaczenie.

Każdą z tych cech zapisujemy na ramieniu pionowym krzyża. Po wyczerpaniu wszystkich pomysłów przymocowujemy krzyż na wcześniej uczynionej planszy. W ten sposób otrzymujemy też proste i czytelne przesłanie, że miłość płynąca z krzyża ma moc zwyciężyć nasze karykatury miłości.

4. Zakończenie

Krzyż jest symbolem naszej koncepcji miłości. Ramie pionowe przypomina nam, że mamy kochać Boga; ramie porzeczne przypomina nam, że mamy kochać człowieka. Tak jak nie można wyobrazić sobie chrześcijaństwa bez krzyża, tak samo nie można wyobrazić sobie ludzkiej miłości bez miłości Bożej.

Świat potrzebuje ludzi, którzy będą prawdziwie kochać. *Przypominamy uczestnikom znane stwierdzenie: „Świat trzeciego tysiąclecia będzie istniał jako cywilizacja miłości, albo w ogóle przestanie istnieć”*

5. Modlitwa

Postępujemy się hymnem o miłości św. Pawła z Listu do Koryntian

6. Zadanie do wykonania po spotkaniu

- czy jest w moim życiu ktoś, kogo prawdziwie Kocham?
- kogo Kocham tylko „karykaturą miłości” i co muszę uczynić, aby to zmienić?

Spotkanie 5

7. Załącznik

1. Ks. Marek Dziewięcki, *Ona, on i miłość*, Kraków 2006

Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, który jest miłością. Właśnie dlatego istnienie poza miłością jest dla człowieka źródłem największego bólu i cierpienia, a na dłuższą metę staje się wręcz agonią i przekleństwem. W człowieku, który nie kocha i nie doświadcza miłości, zamiera to, co najszlachetniejsze. Popada on w skrajną rozpacz, gdyż staje się obojętny na własny los. Nawiązując do myśli Kartezjusza można powiedzieć, że wśród ludzi obowiązuje zasada: „Jestem kochany i kocham, więc istnieję; odrzucam miłość i nie kocham, więc umieram”. Ludzie, którzy nie czują się kochani (przez nikogo) i którzy nie uczą się kochać, przeżywają rozczarowanie i cierpienie, stają się agresywni i okrutni, nawet wobec samych siebie. Nie mają siły, by normalnie uczyć się i pracować, by stawiać sobie mądre wymagania, by pielęgnować w sobie wielkie marzenia i aspiracje, by zatroszczyć się o swoją przyszłość.

Spotkanie 6 - maj 2007

Powołanie do bycia kobietą

Cel spotkania: Pokazać właściwą wizję kobiecości

Metoda: dialog – rozmowa, rysunek – plansza

Przebieg spotkania

1. Modlitwa

2. Wprowadzenie

Nasze spojrzenie na drugiego w dużej mierze kształtują media. To one, jeżeli człowieka nie stać na komfort samodzielnego myślenia, tworzą wizję świata, człowieka i tego wszystkiego, co jest związane z jego szczęściem człowieka. Ten proces dotyczy także wizji kobiecości.

Proponujemy uczestnikom, aby uzupełnili następujące zdanie: Dzisiejsza kobieta ma być... Następnie, wykorzystując wcześniej przygotowane zdjęcia i wycinki z gazet, tworzymy planszę, która pokaże zredukowaną lub niewłaściwą wizję kobiecości. Tak wykonaną planszę podpisujemy na górze: Kobieta według mediów, na dole zaś umieszczamy pytanie: Czy chcesz pokochać taką kobietę?

W zredukowanej wizji kobiecości mamy do czynienia z widzeniem kobiety często tylko przez pryzmat jej cielesności (np. programy rozrywkowe). Wielką szkodę wyrządza się też kobiecie, kiedy proponuje się jej, aby była na równi z mężczyzną, aby w swoich różnorodnych potrzebach, była samowystarczalna (*wykorzystujemy załącznik nr 1*). Wielkie spustoszenie w dzisiejszych czasach sieje również model kobiety robiącej karierę zawodową - „bussines women”.

3. Rozwinięcie

W obliczu takiej sytuacji jest rzeczą bardzo ważną, aby opowiedzieć sobie na pytanie: kim tak naprawdę jest kobieta? Co jest wpisane w jej naturę? Jednym słowem: Kobieto, kim jesteś?

W tym miejscu zwracamy uczestnikom uwagę na właściwą koncepcję szczęścia. Pokazujemy, że dana istota, w tym także człowiek, jest szczęśliwy gdy działa i postępuje zgodnie ze swoją naturą. W momencie, kiedy istota zaczyna działać wbrew naturze, rozmija się ze swoim prawdziwym szczęściem. Ta prawidłowość dotyczy także kobiety.

Co więc jest specyfiką psychiki i duchowości kobiety?

Oto niektóre elementy, o których warto pamiętać (por. Ks. Marek Dziewięcki, *Ona, on i miłość*, Kraków 2006):

- kobiety funkcjonują w oparciu o zasadę współzależności, bardzo chętnie pomagają i przyjmują pomoc;
- kobieta jest bardziej powiązana z duchowością niż mężczyzna;
- kobiety posiadają szczególną wrażliwość na świata osób, a to sprawia, że chętniej i więcej mówią niż mężczyźni;

Spotkanie 6

- kobieta, bardziej niż mężczyzna potrafi rozróżnić te zachowania, które rozwijają człowieka, od tych, które go niszczą;
- kobieta jest bardziej religijna niż mężczyzna;
- kobieta jest specjalistką od człowieka i miłości, przejawia wielką troskę o męża i dzieci;
- kobieta jest powołana do macierzyństwa, macierzyństwo jest w nią głęboko wpisane.

Oto natura kobiety, o której powinny pamiętać same kobiety, ale też i mężczyźni. Tworzenie dobrych relacji z osobą płci przeciwnej wymaga dobrej wzajemnej znajomości, także pod względem psychiki i duchowości.

W tym miejscu wskazujemy uczestnikom spotkania, że taka krótka charakterystyka kobiety potrzebna jest najpierw samym kobietom, aby widziały kim są tak naprawdę, ale też i mężczyznom, aby w swojej relacji do kobiety, brali pod uwagę jej naturę. Warto podkreślić tę koniczność wzajemnego poznania, która potem może zaowocować wśród młodych w ich „pierwszych miłościach”.

Da ludzi wierzących wzorem i ideałem kobiety jest Maryja, Matka Jezusa Chrystusa. To od Maryi kobieta może się nauczyć jak ocalić swoją kobiecość, jak ją wykorzystać, aby to było z pożytkiem dla innych. Ta lekcja Maryi skierowana do kobiet ma trzy etapy:

- Maryja pozostaje w klimacie ciszy i skupienia – może w ten sposób usłyszeć głos Boga,
- Maryja mówi Bogu swoje „tak”,
- Maryja pozostaje wierna swojemu „tak” przez całe życie – zawsze jest przy Chrystusie.

Proponujemy teraz uczestnikom wykonanie planszy, na której w sposób symboliczny pokażą te trzy etapy w życiu Maryi – można wcześniej przygotować odpowiednie obrazki. Planszę podpisujemy: Oto droga, aby kobieta pozostała kobietą.

4. Zakończenie

Historia Kościoła zna przykłady wielu świętych kobiet, które żyjąc na wzór Maryi w bliskości Boga dokonały wielkich rzeczy. *Zachęcamy uczestników, aby spróbowali dać przykłady takich świętych kobiet i coś na ich temat powiedzieć. Na zakończenie przytaczamy życiorys Joanny Beretta Molla.*

5. Modlitwa

Proponujemy spontaniczną modlitwę w intencji wszystkich kobiet, w szczególności w intencji matek uczestników spotkania.

6. Zadanie do wykonania po spotkaniu

- przestudiuję dokładnie życiorys Joanny Beretty Molla;
- otoczę modlitewną opieką dziewczynę, kobietę z mojego środowiska, która podeptała swoją godność.

Spotkanie 6

7. Załączniki

1. Ks. Marek Dziewiecki, *Ona, on i miłość*, Kraków 2006

Mówienie na temat ludzkiej cielesności i seksualności traktowane jest dziś jako przejaw nowoczesności i poprawności politycznej. Natomiast temat płciowości traktowany jest jako temat tabu. Jest tak przynajmniej z kilku powodów. Po pierwsze, feministki usiłują negować fakt, że między kobietą a mężczyzną są istotne różnice; według ich wizji bowiem równouprawnienie polega na tym, że kobieta staje się kopia mężczyzny. Po drugie, aktywiści gejowscy próbują bagatelizować różnice istniejące między osobami odmiennej płci, aby móc bagatelizować też znaczenie, jakie dla pełnego rozwoju człowieka ma kontakt między kobietą a mężczyzną. Po trzecie, różnice między osobami odmiennej płci przypominają nam o naszej ograniczoności i niewystarczalności, a jednocześnie są zaproszeniem do wzajemnej miłości. Tymczasem dominująca dziś kultura promuje mit, że człowiek jest jakimś doskonałym i samowystarczalnym bogiem oraz że najlepszą filozofią życia jest egoistyczny indywidualizm. Gdy brakuje miłości, bycie kobietą i mężczyzną traci swój sens albo staje się przyczyną dramatów.

Spotkanie 7 - czerwiec 2007

Powołanie do bycia mężczyzną

Cel spotkania: Ukazanie właściwej wizji męskości

Metoda: dialog – rozmowa, rysunek – plansza

Przebieg spotkania

1. Modlitwa

2. Wprowadzenie

Podobnie jak w naszym spotkaniu na temat wizji kobiecości, tak i teraz chcemy zobaczyć z jakim obrazem mężczyzny mamy do czynienia we współczesnym świecie. *Proponujemy uczestnikom, aby na kartkach uzupełnili zdanie: Prawdziwy mężczyzna to...*

Zapewne wśród odpowiedzi znajdują się te, które ograniczają męskość do bycia silnym, do bycia niezależnym od innych, do bycia mocarzem, lub do bycia tzw. „macho”.

Niezależnie jaki obraz męskości proponuje dzisiejszy świat, mamy do czynienia z poważnym kryzysem tożsamości mężczyzny. Niektórzy twierdzą, że wyrasta pokolenie ludzi niezdolnych do miłości. Potwierdzenie tego stanu rzeczy znajdujemy w coraz częstszych rozwodach młodych małżeństw.

W tym miejscu rozdajemy uczestnikom na kartkach tekst ks. Marka Dziewieckiego, pozostawiamy im czas do refleksji, a następnie aranżujemy dyskusję.

3. Rozwinięcie

W naszym mówieniu o wizji męskości, nie można poprzestać tylko na tym, co negatywne, trzeba spróbować doszukać się właściwego ideału. Właściwe i pogłębione spojrzenie na mężczyznę daje nam Ewangelia. Dlaczego tak się dzieje? Jesteśmy w bardzo komfortowej sytuacji. To przecież sam Bóg stał się człowiekiem – mężczyzną. Jakie więc jest wyjście? Naśladowanie Jezusa Chrystusa, jego słów i czynów, jego podejścia do kobiety daje mężczyźnie szansę odkrycia własnej tożsamości i dojrzałości. *W tym miejscu uczestnicy zastanawiają się nad kwestią: Jak Jezus traktował kobiety? Na podstawie słów i czynów Chrystusa skierowanych do kobiet uczestnicy tworzą planszę, która ma przedstawić Jezusowe zasady traktowania kobiet. Na dole planszy wypisujemy pytania: Czy tak Ciebie traktuje Twój chłopak? Czy ty tak traktujesz Twoją dziewczynę?*

Jezusowe zasady traktowania kobiet:

- szacunek,
- przebaczenie – kobiety nie można utożsamiać z jej grzechem,
- pomoc,
- miłość – Chrystus kochał swoją Matkę,
- odpowiedzialność – Maryja zostaje powierzona uczniowi.

Ten sposób przeżywania męskości w naśladowaniu Jezusa pokazują nam ludzie

Spotkanie 7

święci. To oni nie ulegli modom świata i odkryli właściwy obraz męskości w sobie, ale też odkryli go dla innych. Wskazujemy tutaj dwie postacie: św. Józefa i Jana Pawła II. Analizujemy ich przeżywanie męskości – w czym się wyrażało najpełniej?

Spróbujmy teraz określić cechy dojrzałego mężczyzny. *Znów proponujemy uczestnikom uzupełnianie zdania: Dojrzały mężczyzna to Następnie proponujemy dziewczynom, aby w sposób symboliczny przedstawiły dojrzałego mężczyznę. Tę planszę podpisują słowami: Takiego mężczyznę chcę kochać! Czy jesteś gotowy podjąć to wezwanie?*

Chłopcy w tym czasie piszą swój osobisty projekt stawania się dojrzałym mężczyzną.

Cechy dojrzałego mężczyzny:

- umie realistycznie myśleć;
- potrafi mądrze kochać;
- potrafi przekazać życie i otoczyć je troską;
- potrafi wziąć odpowiedzialność za siebie i za drugich;
- potrafi podejmować decyzje;
- potrafi solidnie pracować, w celu zapewnienia innym i sobie godziwego bytu.

4. Zakończenie

Powracamy z propozycją wspólnej pracy: chłopcy czytają projekt stawania się dojrzałym mężczyzną, dziewczyny te projekty korygują i uzupełniają. Prowadzący zwraca uwagę na motywację tej wspólnej pracy: Człowiek staje się dojrzały w relacji do drugiego człowieka. W drodze ku dojrzałości wzajemnie się wychowujemy i wzajemnie sobie pomagamy.

5. Modlitwa

6. Zadanie do wykonania po spotkaniu

- dziewczyny: modlitwa o dobrego chłopaka, w przyszłości męża
- chłopcy: praktyczna realizacja projektu stawania się dojrzałym mężczyzną

7. Załączniki

1. Ks. Marek Dziewiecki, *Ona, on i miłość*, Kraków 2006

W dominującej dziś niskiej kulturze mężczyźni tracą swą tożsamość między innymi dlatego, że temat płciowości i potrzeby uwzględniania w procesie wychowawczym także i tego aspektu należy do tematu tabu, gdyż jest „niepoprawny politycznie”. Ucieczka od prawdy o ludzkiej płciowości to efekt nacisków ze strony feministek, a także ze strony aktywistów reprezentujących środowiska gejów i lesbijek. Feministki próbują wywalczyć „równouprawnienie” płci poprzez uczynienie z kobiety kopii mężczyzny, czyli poprzez negowanie kobiecości. Wynika z tego, że nie wierzą one w to, iż mogą być kochane i szanowane przez mężczyzn jako kobiety. Usiłują, zatem „realizować się” tak, jakby były mężczyznami. Z kolei agresywni aktywiści z kręgu osób homoseksualnych usiłują negować to, że dla rozwoju człowieka potrzebne są bliskie więzi z osobami drugiej płci.

Spotkanie 8 - lipiec 2007

Powołanie do wiary

Cel spotkania: Nad wiarą trzeba pracować, aby jej nie stracić

Metoda: dialog – rozmowa, dyskusja

Przebieg spotkania

1. Modlitwa

2. Wprowadzenie

Na początku spotkania zwracamy uwagę uczestników na sytuację człowieka wiążącego w Polsce. Przedstawiamy pewne fakty i oceny dotyczące wiary Polaków:

- Polacy są bardziej przywiązani do tradycji niż do Boga;
- Polacy prezentują „bezrefleksyjny katolicyzm”;
- Polacy wyrwani ze swojego religijnego środowiska porzucają praktykowanie wiary – sytuacja studentów pochodzących z małych środowisk miejskich i wiejskich, którzy studiując w dużych miastach zapominają o praktykach religijnych;
- Polacy są wierzący w kościoły, poza kościołem wiara nie znajduje potwierdzenia w życiu;
- Polacy potrafią się wzruszać religijnie (wizyty papieża, śmierć papieża), ale nie są systematyczni w pracy nad swoją wiarą („słomiany zapal” tu też ma miejsce).

Zachęcamy uczestników do dyskusji nad tymi stwierdzeniami: które z nich są trafne, a które być może przesadzone? Pytamy się, jak oni oceniają wiarę Polaków.

3. Rozwinięcie

Wprowadzamy nowy element do spotkania, a mianowicie rozróżnienie na wiarę z nawyku i przyzwyczajania, i wiarę z przekonania.

Wiara z nawyku to wiara dziecka, człowieka dojrzewającego, który został wyuczony pewnych postaw religijnych bez głębszej motywacji i zrozumienia. Wiara z przekonania to wiara człowieka dorosłego, który wie dlaczego wierzy, zna swoją wiarę i potrafi jej bronić.

Proponujemy uczestnikom, aby wypisali na kartkach przejawy wiary z nawyku i wiary z przekonania. Następnie wypisujemy te przejawy na tablicy, dodajemy brakujące, a uczestnicy mają kilka minut czasu, aby się zastanowić czy mają wiarę z nawyku czy z przekonania. Na anonimowych kartkach piszą o charakterze swojej wiary, my te kartki zbieramy i podliczamy wyniki, które następnie prezentujemy grupie. Zapewne będzie więcej tych, którzy mają wiarę z nawyku. Jest to dobra okazja, aby zwrócić uwagę na pewne pytania, które pobudzą do refleksji nad własną wiarą. Oto niektóre z nich:

- czy potrafię udowodnić istnienie Boga?
- czy potrafię wykazać, że wiara rzymsko-katolicka jest prawdziwa?
- czy potrafię udowodnić historyczne istnienie Jezusa Chrystusa?

Spotkanie 8

- czy Jezus wiedział, że był Synem Bożym?
- czy potrafię wykazać, że Chrystus miał zamiar założyć Kościół?
- czy znam najważniejsze prawdy mojej wiary?
- czy wiem w jaki sposób Bóg przemawia w dzisiejszych czasach?

Pytania te pomagają w uświadomieniu słabości i choroby własnej wiary. To jednak nie może być powodem do załamania, ale jak każda sytuacja słabości i choroby jest szansą do mobilizacji, do pracy. Stan kryzysu wiary, owszem może być zagrożeniem, ale też może stać się szansą. Szansą, na co? Przede wszystkim na to, aby swoją wiarę uczynić bardziej świadomą, bardziej przemyślaną i bardziej dynamiczną.

W tym miejscu należy wprowadzić porównanie wiary człowieka do rośliny. Wiara tak jak roślina jest rzeczywistością żywą, aby nie obumarła trzeba jej dostarczać wody i światła.

4. Zakończenie

Wskazujemy na elementy – praktyki, które są wodą i światłem dla naszej wiary: modlitwa, rozważanie Pisma Św., korzystanie z sakramentów, lektura ksiązek i prasy katolickiej, uczestnictwo w grupach i we wspólnotach przy parafiach, rozmowa na tematy religijne, uczestnictwo w rekolekcjach... .

5. Modlitwa

W tym miejscu spotkanie kończymy na wspólnym odmówieniu Credo, któremu towarzyszy zapalona świeca.

6. Zadanie do wykonania po spotkaniu

- napiszę indywidualny projekt pracy nad własną wiarą,
- uzupełnię braki w znajomości wiary – lektura Kompendium KKK

Spotkanie 9 - sierpień 2007

Powołanie do świętości

Cel spotkania: Świat potrzebuje Twojej świętości

Metoda: dialog – rozmowa, rysunek – plansza

Przebieg spotkania

1. Modlitwa

2. Wprowadzenie

Często słyszymy stwierdzenie, że świat potrzebuje ludzi świętych. Doświadczenie pokazuje, że święci swoim życiem i działalnością zmieniali świat i innych na lepsze. *Proponujemy uczestnikom wykonanie następującej planszy: po lewej stronie wypisujemy imiona i nazwiska świętych, po prawej zaś to co szczególnego uczynili dla ludzkości i Kościoła. Następnie stawiamy pytanie, które ma pobudzić do refleksji: Jakby wyglądał świat, gdyby nie Jan Paweł II i jego działalność? Jakby wyglądała Kalkuta, gdyby nie Matka Teresa i jej działalność? Uczestnicy wypowiadają się na ten temat.*

Święci są więc potrzebni ludzkości, święci są tymi, którzy pociągają innych, aby sami zmieniali się na lepsze. Historia zna wiele przykładów, jak święci prowadzili rzesze do Boga i do czynienia dobra.

Jednak wobec tak zachęcających faktów związanych ze świętością panuje pewien zły stereotyp: świętość nie jest dla mnie – powtarza wielu. Jest zarezerwowana dla szczególnej grupy osób: dla księży, zakonników, zakonnice. A jednak?

3. Rozwinięcie

Sobór Watykański II przypominał, że świętość jest dla każdego człowieka, niezależnie od tego kim jest, jaki jest jego status społeczny, jakie ma wykształcenie, itp. Świętość okazuje się, że jest na wyciągnięcie ręki. Trzeba tylko chcieć i nie mówić, że to nie dla mnie. Powróćmy jeszcze raz do Jana Pawła II. Dlaczego papież ogłaszał tak wielu świętych i błogosławionych? Ktoś policzył, że świętych i błogosławionych ogłoszonych przez niego było więcej niż tych ogłoszonych przez wszystkich jego poprzedników razem wziętych. Czy papież to czynił, aby trafić do księgi rekordów? Zapewne nie to miał na myśli. Beatyfikując i kanonizując tak wielu i tak różnych ludzi, chciał nam dodać odwagi w zdobywaniu świętości i powiedzieć: świętość jest także dla Ciebie. Nie wystarczy więc tylko krzyknąć „Santo subito”, najlepszym podziękowaniem Bogu za życie papieża byłaby nasza osobista świętość. Nie pomniki z kamienia oddają chwałę Bogu, ale pomniki naszej świętości.

Co więc należy robić, aby zostać człowiekiem świętym? *Proponujemy uczestnikom, aby na czystych kartkach narysowali symbolicznie warunki konieczne do zostania świętym. Wykonujemy z tych kartek planszę, którą podpisujemy: Recepta na świętość.*

Spotkanie 9

Oto warunki konieczne do stawania się świętym:

- kontakt z Bogiem – modlitwa;
- odkrywanie woli Bożej;
- korzystanie z sakramentów – płynie z nich moc do bycia świętym;
- kontakt ze słowem Bożym;
- realizacja miłości w życiu codziennym.

Ktoś powie patrząc na planszę: to tylko tyle? Tak, ale też, aż tyle. Przecież w życiu codziennym, w tym powszechnym zabieganiu, tak trudno znaleźć czas dla Boga i drugiego człowieka. *Rozpoczynamy z uczestnikami rozmowę na temat przeszkód w realizacji świętości w życiu codziennym. Wykonujemy drugą planszę z rysunków z przeszkodami na drodze do świętości, którą podpisujemy: A Ty będziesz w stanie pokonać te przeszkody?*

Przeszkody na drodze do świętości:

- pośpiech;
- brak zdolności przebywania w ciszy i w skupieniu;
- brak refleksji nad własnym życiem;
- egoizm;
- brak zaufania Bogu;
- lenistwo – mentalność antywysiłku: „jak zrobić, aby się nie narobić”.

4. Zakończenie

Dzisiaj wielu ludzi jest pesymistycznie nastawionych do życia i do przyszłości świata. Wielu z nich brakuje po prostu nadziei na lepsze jutro, nadziei na zwycięstwo dobra nad złem. Święci są właśnie tymi, którzy takową nadzieję niosą innym. Czy chcesz przywrócić komuś radość życia? Jeśli tak, to najwyższa pora, abyś zaczął wykuwać gmach twojej świętości.

5. Modlitwa

6. Zadanie do wykonania po spotkaniu

- przestudiuję uważnie życiorys jakiegoś świętego;
- wymyślę motto jego życia i zastanowię się jak ja mogę go naśladować w mojej codzienności.

Spotkanie 10 - wrzesień 2007

Powołanie do świadczenia o Chrystusie

Cel spotkania: Ja też mam świadczyć o Chrystusie

Metoda: dialog – rozmowa, dyskusja, plansza

Przebieg spotkania

1. Modlitwa

2. Wprowadzenie

Ostatnie lata w sposób bardzo wyraźny odkryły przed mieszkańcami Europy problem obecności w świecie religii muzułmańskiej. Chrześcijanie mieszkający w Europie zauważyli bez większego problemu, że muzułmanie nie wstydzą się swojej religii, że ją manifestują w sposób bardzo wyraźny. W tym kontekście chrześcijanie wypadają bardzo mizernie – często nie mają odwagi przyznać się do Chrystusa. Łatwo jest wyznawać swoją wiarę w kościele, o wiele trudniej poza nim. Jak to się dzieje, że chrześcijanie chowają głowę w piasek, że wstydzą się Jezusa Chrystusa, że nie potrafią się cieszyć z tego, że w Niego wierzą.

W tym miejscu należy nawiązać do sakramentu bierzmowania i spróbować trochę zawstydzić uczestników. Stawiamy uczestnikom proste pytanie: Jak wykorzystaliście dary Ducha Świętego otrzymane w sakramencie bierzmowania, aby świadczyć o Chrystusie?

Trzeba liczyć się z tym, że to pytanie może wywołać pewne zakłopotanie, gdyż w wielu sytuacjach bierzmowanie dla młodych ludzi jest zwykłą formalnością, którą trzeba zaliczyć. Nieraz staje się po prostu „sakramentem pożegnania z Kościołem”.

3. Rozwinięcie

Gandhi, który znał dobrze Ewangelię, miał kiedyś powiedzieć: „Stałbym się chętnie chrześcijaninem, gdyby nie chrześcijanie”.

W tym momencie zachęcamy uczestników do dyskusji nad tym stwierdzeniem, pytając się ich, co mogło być przyczyną takiej wypowiedzi. Zapewne uczestnicy dojdą do wniosku, że niewłaściwe życie chrześcijan było przeszkodą, aby Gandhi uwierzył w Chrystusa.

Następnie zachęcamy uczestników do stworzenia listy czynów i zachowań, które świadczą o naszej wierze w Chrystusa i które są wyraźnym antyświadcstwem. Wykonujemy dużą planszę, na której po prawej stronie umieszczamy czyny i zachowania świadczące o wierze, po lewej zaś te, które jej zaprzeczają. Na górze planszy umieszczamy napis – pytanie: A Ty, po której stronie stoisz?

Następnie jeden z uczestników odczytuje świadectwo Magdy Anioł, pozostali uczestnicy dostają jego tekst. Na podstawie tego świadectwa uczestnicy zastanawiają się nad pytaniami:

Spotkanie 10

- co spowodowało, że Magda Anioł zmieniła swoje życie?
- kto może głosić skutecznie Boga?
- dlaczego wstydzimy się głosić Chrystusa?

W trakcie szukania odpowiedzi na te pytania dochodzimy do następujących wniosków:

- drugi człowiek może mnie poprowadzić do Chrystusa;
- aby głosić Chrystusa trzeba Go najpierw spotkać i przyjąć w pełni świadomie jako swego Pana i Zbawiciela.

4. Zakończenie

W jednym z kościołów w Niemczech jest bardzo ciekawa figura Jezusa Chrystusa. Chrystus nie ma rąk, pod figurą widnieje zaś napis: „Panie nie masz swoich rąk, ale masz za to nasze”.

Stawiamy pytanie do refleksji: Czy pozwalam Chrystusowi, aby posługiwał się moimi rękami, moimi nogami, moim głosem i językiem?

5. Modlitwa

6. Zadanie do wykonania po spotkaniu

- tam gdzie będzie taka możliwość, publicznie uczynić porządną znak krzyża, np. przed posiłkiem, przed podróżą...

7. Załącznik

1. Świadekstwo Magdy Anioł

To trwało dziesięć, może dwanaście lat. Czas młodości, czas buntu i negacji, długi okres życia bez Boga. Mimo, że rodzice robili wszystko, by wychować mnie w duchu katolickim, trwałam bez sensu obok Kościoła. Cóż z tego, że wzięłam wówczas nawet ślub kościelny, skoro nie zdawałam sobie sprawy jak ważny przyjmuje sakrament. To było jakieś dziwaczne, teatralne przedstawienie. Nic więcej. Nic dziwnego więc, że małżeństwo się posypało, a moje życie tak bardzo pokomplikowało. Dzisiaj wiem, że zawarcie tego związku nie było decyzją przemyślaną i dojrzałą. Strasznie żałuję, że wtedy nie miałam takiej świadomości, jaką mam teraz...

Ta pustka nie mogła jednak trwać w nieskończoność. Na szczęście udało mi się spotkać osobę, która wiele mi uświadomiła i przekonała, bym dokonała czegoś w rodzaju spowiedzi życia. Zrozumiałam, że życie w grzechu pogłębia bojaźń i by odzyskać odwagę muszę wyrzucić tkwiące we mnie zło. Kosztowało mnie to sporo trudnych chwil, stresów, nerwów, strachu, ale w końcu się to stało. Bóg wysłuchał mnie, a ja poczułam się jakbym spotkała najlepszego lekarza. Zaczęłam na nowo odkrywać tajemnice wiary...

W jednej chwili wszystko zmieniło się w moim życiu. Także moja działalność na scenie. Bo to, o czym się śpiewa, trzeba mieć w sobie. A skoro śpiewam o Bogu, o wierze, o tym, że dla chrześcijanina najistotniejsze jest jego zbawienie, to nie mogę wobec tych tekstów być obojętna. To nie są puste słowa, ja utożsamiam się z tym, o czym śpiewam. I jeśli śpiewam, że „wszystko zmienię na duszy zbawienie”, to staram się tak postępować, by nie była to nic nieznacząca deklaracja.

Spotkanie 11 - październik 2007

Powołanie do głoszenia Ewangelii

Cel spotkania: Europa na nowo potrzebuje głosicieli Ewangelii

Metoda: dialog – rozmowa, rysunek - plansza

Przebieg spotkania

1. Modlitwa

2. Wprowadzenie

Potocznie się utarło, że Europa jest chrześcijańska (można przytoczyć niektóre fakty z historii Europy). Czy jest to jednak prawda znajdująca odbicie w faktach. Widzimy, że coraz więcej jest w Europie osób, które odchodzą od wiary. Pamiętamy dramatyczne wołanie Jana Pawła II w czasie jednej z pielgrzymek apostołskich do Francji: „Francjo, Córo Kościoła, co uczyniłaś ze swoimi chrztem świętym?”.

W tym miejscu podejmujemy z uczestnikami dyskusję na temat: Co spowodowało taką wypowiedź papieża?

W dzisiejszej Europie coraz częściej podnosi się głos, że potrzebuje ona nowej ewangelizacji, co oznacza, że tym co pozornie wierzą w Chrystusa i tym co przestali już wierzyć trzeba na nowo głosić Ewangelię.

3. Rozwinięcie

Uczestnicy uważnie słuchają perykopy Ewangelii Mt 5, 13-16.

Następnie otrzymują zadanie do wykonania: na kartkach wypisują fakty z ostatniego miesiąca życia, które byłyby realizacją słów Chrystusa. Jeżeli nie potrafią takich faktów odnaleźć i wskazać to oddają czyste kartki. Prowadzący je zbiera, a następnie robi małą statystkę: jak dużo było takich faktów, a jak dużo czystych kartek. Może się okazać, że tych faktów było bardzo mało, albo wcale. Jeżeli się okaże, że wróciło wiele pustych kartek to trzeba to właściwie zinterpretować.

Ta sytuacja pokazuje nam, że słabo głosimy Ewangelię, albo w ogóle nie pamiętamy, że mamy taki obowiązek wynikający z chrztu świętego. Rozpознаjemy więc naszą słabość, naszą chorobę, ale tylko po to, aby została ona uleczone.

Pewną wskazówką niech będzie dla nas świadectwo Marcina, jednego z uczestników XVII ŚDM w Toronto.

Odczytujemy to świadectwo, po czym aranżujemy krótką dyskusję na temat możliwości i motywacji takiego zaangażowania, które byłoby wypełnieniem przytoczonych słów Jana Pawła II.

Jeżeli mam być głosicielem Ewangelii – Dobrej Nowiny, to musi mnie ktoś lub coś do tego zainspirować. Kto może to uczynić, albo co muszę zrobić, aby się przekonać, że ja też mam głosić Ewangelię.

Uczestnicy na kartkach wypisują miejsca, wspólnoty, osoby, które mogą być taką inspiracją. Następnie tworzymy z otrzymanych kartek planszę, którą podpisujemy słowami: A Ciebie co zachęci do głoszenia Ewangelii?

Spotkanie 11

4. Zakończenie

Kończąc spotkanie powołujemy do życia „gieldę pomysłów ewangelizacyjnych”, jako inicjatywę długofalową obejmującą zaprogramowane działania ewangelizacyjne, które będzie odpowiedzią na lokalne potrzeby głoszenia Ewangelii.

5. Modlitwa

Naszą modlitwą czynimy piosenkę: „Zawsze chciałem zostać apostołem”.

6. Zadania do wykonania po spotkaniu

- opiszę moje środowisko życia i zastanowię się jak mogę mówić o Chrystusie ludziom z tego środowiska;
- udam się do jednego z miejsc, które zachęci mnie do głoszenia Ewangelii;
- zrealizuję w działaniu jeden z pomysłów z „gieldy pomysłów ewangelizacyjnych”.

7. Załączniki

1. Świadek Marcina

Ogromna, wielokulturowa i wielowyznaniowa metropolia, jaką jest niewątpliwie Toronto, stała się w lipcu 2002 roku stolicą młodych z całego świata. Właśnie owa wielokulturowość, wzmożona i spotęgowana w czasie tych kilku dni przez osobę Piotra naszych czasów napawała mnie wielkim optymizmem. Chyba nigdzie indziej nie można było doświadczyć podobnej atmosfery pokoju i miłości. Umocniony duchowym optymizmem powróciłem do domu, by stać się w życiu codziennym, odważnym głosicielem Ewangelii. Nie można, bowiem bez odważnego i spontanicznego zawierzenia, zaufania Chrystusowi – budować współczesny świat: cywilizację miłości. Cywilizację tę można budować – stając w prawdzie przed sobą, przed Bogiem, przed innymi ludźmi. Ojciec Święty mówił, że młodzi ludzie wierni przykazaniom Bożym i „Przymierzu, które Chrystus przypieczętował własną krwią przelaną na krzyżu” – będą apostołami i świadkami nowego tysiąclecia. Dlatego nie wolno nam, młodym ludziom zniechęcać się i „zadawałać tym co jest poniżej naszych ideałów”. Sens życia oraz pełnię ludzkiej egzystencji odnaleźć można tylko w Chrystusie. Główne motto tego święta młodych: „Wy jesteście światłem świata... Wy jesteście solą ziemi”, odczytuję z ust papieża jako wielkie wyzwanie wobec ludzi młodych z całego świata, unaocznienie im odpowiedzialności wyjątkowej misji we współczesnym świecie. Bowiem w dobie tzw. demokracji telewizyjnej, powszechnej bylejakości życia, przeciętności i konformizmu bogatych społeczeństw oraz pogłębiającego się ubóstwa, głodu czy groźby wojny – to właśnie młodzi muszą zachować wielkie pragnienie Boga, czyli Prawdy, by budować lepszy świat.

Spotkanie 12 - listopad 2007

Powołanie do budowania nieba na ziemi

Cel spotkania: Niebo buduje się tu i teraz

Metoda: dialog – rozmowa, rysunek - plansza

Przebieg spotkania

1. Modlitwa

2. Wprowadzenie

Dla wielu z nas niebo to odległa perspektywa. Tak odległa, że człowiekowi nawet trudno sobie wyobrazić, jak to w tym niebie będzie. Myślimy często, że niebo to sprawa przyszłości i to bliżej nieokreślonej. Czy jednak się nie mylimy? To my żyjemy zanurzeni w czasie, dla Boga ten czas nie istnieje. Bóg w jednej chwili ogarnia to, co było, jest i będzie. Czy więc to, co czynimy tu i teraz w oczach Bożych nie ma jakiegoś związku z przyszłością?

Dla lepszego zrozumienia tej kwestii proponujemy uczestnikom lekturę wiersza Czesława Miłosza „Piosenka o końcu świata”. Stawiamy następujące pytania: Gdzie i kiedy Miłosz umieszcza koniec świata? Czy jest to dla niego sprawa przyszłości, a może terażniejszości? Czy Sąd Ostateczny, który jest związany z końcem świata, to naprawdę tak odległa perspektywa. Uczestnicy zapewne dojdą do wniosku, że koniec świata i sąd ostateczny tak naprawdę nie są odległą perspektywą, one dokonują się tu i teraz. Tak więc właściwa interpretacja tego wiersza staje się dobrym punktem wyjścia, aby stwierdzić: Niebo budujemy tu i teraz.

Postępujemy się w tym miejscu tekstem z załącznika nr 2.

3. Rozwinięcie

Tak więc każdy człowiek, niezależnie czy zdaje sobie z tego sprawę czy nie, jest budowniczym nieba lub piekła tu na ziemi. Nie można przyjąć postawy neutralnej. Taka postawa dla chrześcijanina nie istnieje. W chrześcijaństwo, przeżywane we właściwy sposób, jest wpisany radykalizm: albo zimny albo gorący. Nie istnieje coś takiego jak połowiczne chrześcijaństwo. Stawiamy więc sobie pytanie: jak ja mogę tu i teraz budować niebo?

Budowanie nieba realizujemy poprzez:

- nasze osobiste dążenie do świętości;
- realizację przykazania miłości;
- czynienie dobra;
- przebywanie z Bogiem.

Rozdajemy w tym miejscu teksty kardynała Josepha Ratzingera na temat nieba. Pozostawiamy uczestnikom czas na osobistą refleksję, a następnie aranżujemy dyskusję.

Spotkanie 12

Jeżeli niebo jest przebywaniem z Bogiem, to przecież z Bogiem mogę przebywać tu i teraz. Jestem dojrzałym chrześcijaninem, a więc wiem doskonale jak to uczynić.

Proponujemy uczestnikom narysowanie planszy na temat: Tak jak przebywam z Bogiem w mojej codzienności – tak buduję niebo.

4. Zakończenie

Na zakończenie proponujemy uczestnikom rachunek sumienia, aby każdy z nich odpowiedział sobie na pytanie: Moim życiem do tej pory, budowałem niebo czy piekło? Trzeciej możliwości nie było.

5. Modlitwa

6. Zadanie do wykonania po spotkaniu

- zaangażuje się w jakąś zorganizowaną formę pomocy potrzebującym (punkt charytatywny, wolontariat)

7. Załączniki

1. Czesław Miłosz „Piosenka o końcu świata”

W dzień końca świata

Pszczoła krąży nad kwiatem nasturcji,
Rybak naprawia błyszczącą sieć.
Skaczą w morzu wesołe delfiny,
Młode wróble czepiają się rynny
I wąż ma złotą skórę, jak powinien mieć.

W dzień końca świata

Kobiety idą polem pod parasolkami,
Pijak zasypia na brzegu trawnika,
Nawołują na ulicy sprzedawcy warzywa
I łódka z żółtym żaglem do wyspy podpływa,
Dźwięk skrzypiec w powietrzu trwa
I noc gwiaździsta odmyka.

A którzy czekali błyskawic i gromów,
Są zawiedzeni.

A którzy czekali znaków i archanielskich trąb,
Nie wierzą, że staje się już.
Dopóki słońce i księżyc są w górze,
Dopóki trzmiel nawiedza różę,
Dopóki dzieci różowe się rodzą,
Nikt nie wierzy, że staje się już.

Spotkanie 12

Tylko siwy staruszek, który byłby prorokiem,
Ale nie jest prorokiem, bo ma inne zajęcie,
Powiada przeważając pomidory:
Innego końca świata nie będzie,
Innego końca świata nie będzie.

2. Father Justin, *Niebo już się rozpoczęło*

Czasami słyszę taki zarzut: chrześcijanie oczekują raju poza doczesnością, ponieważ kapitulują przed trudnościami naszego konkretnego świata. Czy jest to słuszny zarzut?

Być może jest to słuszne w odniesieniu do tego lub innego wierzącego. Jednakże taka postawa nie byłaby rzeczywiście chrześcijańska. Św. Paweł bowiem mówi: „...każdy według własnego trudu otrzyma należną mu zapłatę” (1 Kor 3, 8). Oznacza to, że los nasz rozstrzyga się już teraz w zależności od tego, co czynimy dzień po dniu. Dla nieba nasze życie nie jest bez znaczenia. Wszystko, co dobre, jest „wzniesione” i wchodzi do nieba, lepiej: jest jego początkiem.

To bowiem nie jest tylko muzyka przyszłości. „Niebo” już się rzeczywiście rozpoczęło. Pismo Święte często podkreśla, że w Chrystusie oglądamy Boga (J 12, 45) i że przez Niego zostaliśmy wskrzeszeni do nowego życia i przeniesieni do nieba (Ef, 4-7). To, co decydujące, już się zatem dokonało. Niebo, życie z Bogiem, już się rozpoczęło, jedynie my nie potrafimy jeszcze ująć tej rzeczywistości, ani w pełni nią żyć. Musimy jeszcze do niej dojrzeć i wykazać się gotowością. Wszystko pozostaje otwarte aż do naszej śmierci, jeszcze może się nam nie udać.

3. Kardynał Joseph Ratzinger, *Eschatologia*

Rzeczywistość «Nieba» i «Wniebowstąpienie Chrystusa» są ze sobą nierozdzielnie związane. Dopiero w tym powiązaniu staje się jasny chrystologiczny, osobowy, historyczny sens chrześcijańskiej Nowiny o Niebie. Powiedzmy to raz jeszcze inaczej: Niebo nie jest miejscem, które na mocy pozytywnego dekretu Bożego było przed Wniebowstąpieniem Chrystusa zamknięte, aby następnie pewnego dnia stać się, znowu z decyzji Bożej, miejscem otwartym. Rzeczywistość Nieba powstaje raczej i przede wszystkim przez zjednoczenie człowieka z Bogiem. Niebo należy określić jako zetknięcie się istoty człowieczej z Istotą Bożą. To zjednoczenie się Boga i człowieka dokonało się ostatecznie w Chrystusie dzięki Jego przejściu ze sfery Jego ziemskiego życia, poprzez śmierć, do życia nowego. Niebo jest zatem ową przyszłością człowieka i ludzkości, której ludzkość sama sobie dać nie może, i stąd jest dla niej zamknięta tak długo, jak długo ludzkość liczy sama na siebie. Otworzyła się ta przyszłość po raz pierwszy i w sposób zasadniczy w Człowieku, którego miejscem egzystencji był Bóg i przez którego Bóg wszedł w egzystencję ludzką. Dlatego Niebo jest zawsze czymś więcej niż tylko osobistym, prywatnym losem jednostki. Związane jest w sposób konieczny z «ostatnim Adamem», z człowiekiem ostatecznym, a stąd z całością przyszłości człowieka.

Chyba żadne z wielkich świąt roku kościelnego nie jest tak obce współczesnej mentalności, jak święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Co stanowi treść naszej wiary we Wniebowstąpienie dziś, gdy pojęcie Nieba w znaczeniu nieba zlokalizowanego

Spotkanie 12

ponad obłokami jest oczywistym nonsensem? Co zatem oznacza Wniebowstąpienie? Oznacza wiarę w to, że w Chrystusie człowiek wszedł w kontakt, w niepojęty i nowy sposób, z wewnętrzną istotą Boga. Oznacza, że człowiek odnajduje na zawsze swą przestrzeń w Bogu. Niebo nie jest jakimś miejscem poza gwiazdami, jest czymś śmielszym i większym: jest obecnością człowieka w Bogu, obecnością mającą swą podstawę we wzajemnym przeniknięciu się człowieczeństwa i Bóstwa w ukrzyżowanym i uwielbionym Jezusie Chrystusie. Chrystus-Człowiek, który jest w Bogu, który jest wiekuiście jednym z Bogiem, jest zarazem nieustającym otwarciem się Boga ku człowiekowi.

On sam jest więc tym, co nazywamy «Niebem», ponieważ Niebo nie jest jakąś przestrzenią, lecz Osobą Tego, w którym Bóg i człowiek na zawsze trwają nierozłącznie. I w tej mierze idziemy ku Niebu, owszem, wchodzimy do Nieba, w jakiejś mierze idziemy ku Chrystusowi i jednoczymy się z Nim. Stąd «Wniebowstąpienie» może być procesem zachodzącym w naszym życiu codziennym.

Notatki

Notatki

Notatki